

# Olek Grotowski, Ballada o Legnicy (Ballada o bitwie pod Legnicą)

Dawnemi czasy we grodzie Legnicy  
Żył rycerz Dreptak, okaz pijanicy;  
Zbroi nie nosił, pohańców nie bijał,  
Jeno popijał.

Właśnie w tym czasie na Polskę był natarł  
Nader ohydny i krwiożerczy Tatar  
I dotarł aż pod legnickie pole;  
Ja cię przepraszam...

Przeciw najeźdźcom ruszył rycerz możny  
I wódz roztropny, kneź Henryk Pobożny,  
A przy nim Dreptak zalany na trupa,  
Aże w nim chlupa.

Wtem się wzdrygnęli on i jego wałach,  
Bo wokół okrzyk zabrzmiał: - Ałach, Ałach!!!  
I zewsząd natarł był Tatarzyn skośny  
Żółty a sprośny!

Zatrzął się Dreptak, wybił z butli korek,  
Zasadził flaszkę w przyłbiczny otworek  
I aby nerwy trochę usatkwować  
Zaczął tankować.

Nagle się zdało nieszczęsnej ofierze  
Że jakieś straszne spogląda nań zwierzę,  
Zawrzęsła przeto w średniowiecznej mowie:  
- Chodu, panowie!

Pierzcha rycerstwo, pęka szyk stalowy,  
Henryk Pobożny już leży bez głowy,  
Z wszystkich rycerzy nie wiem czy i stówka  
Uszła do Lwówka.

Wiodą Dreptaka w kajdanach do grodu:  
- To ten skubaniec pierwszy krzyknął "chodu!"  
Pewno dywersant, szpion, albo i zdrajca!  
Obciąć mu głowę!

Nieszczęsny Dreptak ze strachu się wije:  
- Niech mnie szlag trafi, widziałem bestyję!  
- Jaką? Tygrysa, smoka, bazyliżkę?  
- Nie! Białą myszkę!!!

Zagrzmiała śmiechem kresowa stanica:  
- Jakże go karać, gdy to pijanica?  
Ot, kopnąć w tyłek, wytargać za pirze  
I won za dźwirze!

Morał tu widać jasno jak na dłoni:  
Bohater zginie, świnia się uchroni!  
Czemże być lepiej: żyjącym prosięciem  
Czy martwym księciem?

Ja żadnej rady dawać tu nie mogę;  
Musisz, słuchaczu, sam wybrać swą drogę,  
Najgorzej wszakoż, liczyć się z tą opinią,  
Być martwą świnią!